



WYROK
WIMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 maja 2009r.

Sąd Rejonowy w Przemyślu Wydział VII Grodzki w składzie :
Przewodniczący SSR Sławomir Plis
Protokolant Małgorzata Wołoszyn
przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Przemyślu Andrzeja Szczygła
po rozpoznaniu w dniach 3.02., 19.02., 24.03., 2.04., 21.04. i 28.05.2009r. sprawę

oskarżonej o to, że: w okresie od 5 marca 2007r. do 14 maja 2008r. pełniąc funkcję kierownika Schroniska dla Zwierząt w miejscowości Orzechowce, będąc zobowiązana z relacji sprawowanej funkcji, nie dopełniła obowiązku w zakresie opieki i ochrony nad powierzonymi jej zwierzętami nie zapewniając im właściwych warunków bytowania, w tym utrzymanie ich w stanie rażącego niechlujstwa i brudu, zagłodzenia, pozbawiając je możliwości egzystencji uwzględniając potrzeby zwierząt

tj. o przestępstwo z art. 35 ust.1 ustawy O ochronie zwierząt z dnia 21.08.1997r.

u z n a j e

I. oskarżoną [redacted] za winną tego, że w okresie od 5.03.2007r. do 14.05.2008r. pełniąc funkcję kierownika Schroniska dla Zwierząt w Orzechowcach woj. podkarpackiego, znęcała się nad powierzonymi jej opiece zwierzętami, w ten sposób, że świadomie dopuszczała do zadawania im bólu i cierpienia, nie zapewniając im właściwych warunków bytowania, utrzymując je w stanie rażącego niedbalstwa, brudu i zagłodzenia, pozbawiając je możliwości egzystencji uwzględniającej potrzeby zwierząt, a to czynu stanowiącego przestępstwo z art. 35 ust.1 ustawy O ochronie zwierząt z dnia 21.08.1997r., zaś na zasadzie art. 59§1 kk **odstępnie od wymierzenia kary**

II. na zasadzie art. 35 ust.5 ustawy O ochronie zwierząt z dnia 21.08.1997r. **zasadza** od oskarżonej na rzecz Schroniska Zwierząt w Orzechowcach **nawiązkę** w kwocie 2.000 zł (dwa tysiące złotych), płatną w terminie 4 (czterech) miesięcy od uprawomocnienia się wyroku.

III. na zasadzie art. 627 kpk **zasadza** od oskarżonej [redacted] na rzecz oskarżyciela posiłkowego Rzeszowskiego Stowarzyszenia Ochrony Zwierząt w Rzeszowie kwotę 1.602, 62 zł (jeden tysiąc sześćset dwa złote sześćdziesiąt dwa grosze), tytułem kosztów zastępstwa procesowego.

IV. na podstawie art. 624§1 kpk i art.17 ust.1 ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych **zwalnia** oskarżonego od ponoszenia pozostałych kosztów sądowych w tym opłaty, **obciążając** nimi Skarb Państwa.



§

UZASADNIENIE
wyroku Sądu Rejonowego w Przemyślu
z dnia 28 maja 2009r.
sygn. akt VII K 794/08

Oskarżona stała pod zarzutem popełnienia występku z art. 35 ust 1 Ustawy o ochronie zwierząt.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Oskarżona [redacted] w okresie do 5 marca 2007r. do 14 maja 2008r. pełniła funkcję kierownika schroniska dla zwierząt w Orzechowcach, które prowadziło przemyskie Stowarzyszenie Ochrony Zwierząt „Sara”. Właścicielem schroniska jest gmina miejska Przemyśl. W 2000r. ogłoszony konkurs na jego prowadzenie, z ofertą 6.000 zł miesięcznie za jego prowadzenie. Jako jedyny podmiot do konkursu stanęło właśnie Stowarzyszenie „Sara”, którego członkiem zarządu była oskarżona, i ów konkurs wygrało. W okresie te konkursy powtarzane były co dwa lata, na podobnych warunkach i takim samym rezultatem. W okresie kierownictwa [redacted] Stowarzyszenie „Sara” na prowadzenie schroniska otrzymywało od gminy miejskiej Przemyśl kwotę 6.200 zł miesięcznie. Z biegiem czasu doszło do waśni między członkami władz Stowarzyszenia.

Oskarżona kierowała schroniskiem z racji formalnie pełnionych w nim zadań i obowiązków, bowiem formalnie zatrudniona była na etacie gospodarczym. Schroniskiem zajęła się z pasji do zwierząt, wcześniej była członkiem zarządu Stowarzyszenia „Sara”. Schronisko przejęła w fatalnej konwencji organizacyjnej, bez dokumentacji zwierząt. Początkowo pełna była zapału do pracy ze zwierzętami. Ponieważ jednak narastał jej konflikt z niektórymi członkami zarządu Stowarzyszenia „Sara”, pracownicy lekko sobie wazyli jej polecenia i ich nie wykonywali, oskarżona utraciła wolę zmiany czegokolwiek w tym schronisku. W końcu zaczęła wrogo traktować wszystkich z poza schroniska, którzy próbowali w jakikolwiek sposób uczestniczyć w opiece nad zwierzętami w nim przebywającymi. Nie podjęła jakichkolwiek realnych działań, by poprawić kondycję finansową schroniska, jego infrastrukturę i substancję materialną, a w konsekwencji warunki w jakich zwierzęta bytowały. Źle zagospodarowywała również pomoc materialną osób z zewnątrz. Skutkiem jej bezczynności podarowane nowe bud przez długi okres nie były ustawione i zasiedlone psami w okresie mrozów mimo, że większość dotychczasowych bud nie były przystosowane do warunków zimowych.

P / najczęściej, a przez długi okres właściwie wyłącznie karmione były surowymi kośćmi rzeźniczymi. Taki stan rzeczy istniał jeszcze przed objęciem kierownictwa przez oskarżoną. Przy czym [redacted] nie miała ani wiedzy, ani doświadczenia w tym, jak zwierzętami się zajmować, jak segregować, jak się nimi opiekować, w końcu nawet jak je karmić. Skutkiem tego taki sposób żywienia kontynuowała i ona. Zwierzęta często jednak nie były karmione,

4

dlatego też były niedożywione i wychudzone. Nie miały systematycznie podawanej świeżej wody.

Zalegające na terenie schroniska w olbrzymich ilościach surowe kości ulegały psuciu, co powodowało poza rozchodzącym się fetorem, rozmnażanie się insektów i szczurów, żyjących pod psimi budami. Większość psów, tych które miały niezadaszone o nieutwardzonym podłożu boksy, żyło w schronisku w warunkach skrajnego niechlujstwa, w okresie opadów atmosferycznych przebywały cały czas w błocie, w niewyscielonych budach. Boksy nie były systematycznie czyszczone, dlatego psy notorycznie przebywały wśród własnych odchodów. Ponieważ boksy nie były właściwie zabezpieczone, ogradzająca je siatka była w wielu miejscach zniszczona psy niejednokrotnie z nich się wydostawały. Kałczyły się wówczas o uszkodzoną siatkę. Z tej też przyczyny, jak też z powodu braku ścisłej segregacji psów, sukienki zachodziły w ciążę, co zwiększało i tak znaczne przepelnienie schroniska, a skutkiem tego pogarszało jeszcze warunki bytowe psów już tam przebywających.

W schronisku były dwie kociarnie. Jedna z wybiegiem, gdzie w zimie był mróz, druga zaś w pomieszczeniu u piwnicznym, gdzie nie dochodziło światło dzienne. Z tego powodu koty chorowały na koci katar i wiele z nich zdychało.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie: częściowych jedynie wyjaśnień oskarżonej Aliji Piś (k. 209-270, 343-340, 424-425), zapisu programu „Interwencja” TV Polsat (k. 73, 165-167, 346) nagrania wykonanego z udziałem Jolanty i Piotra Rabków (k. 68, 69-70, 436), fotografii zagryzionych psów (k. 434a), zeznań świadków Jolanty Rabki (k. 17-18, 353-365), Piotra Rabki (k. 6-7, 365-366),

Oskarżona [redacted] nie przyznała się do winy i wyjaśniła, że zła sytuacja zwierząt w schronisku była nie tyle wynikiem jej działania lub zaniedbań, ale efektem braku środków finansowych Stowarzyszenia „Sara”, jej

niedoświadczenia w opiece na zwierzętami i złej pracy i braku poczucia obowiązku zatrudnionych w schronisku opiekunów, na których nie miała wpływu. Z braku jej doświadczenia nieprawidłowo karmiono psy, chociażby surowymi kośćmi rzeźniczymi. Zwierzęta jednak nigdy nie były głodne, schronisko bowiem dysponowało dużymi ilościami suchej karmy. Złe warunki sanitarne spowodowane były jej zdaniem wyłącznie brakiem środków finansowych. Natomiast, jak podała nie miała jakiegokolwiek wpływu na sytuację kotów, którymi zajmowała się [redacted] i nikomu nie pozwalała ingerować w opiekę nad nimi. Twierdziła, że to ona zaczęła dokumentować funkcjonowanie schroniska, w szczególności rejestrować oddawane do adopcji psy.

Jej wyjaśnienia są bez wątpienia dowodem na to, że: schronisko w okresie objętym zarzutem dysponowało na funkcjonowanie kwotą 6.200 zł miesięcznie, w schronisku były złe warunki sanitarne spowodowane rozkładającymi się kośćmi, wiążącym się z tym rozmnażaniem szczurów, spowodowane brakiem odpowiednich kojców dla psów, skutkiem czego duża ich liczba bytowała w błocie, w schronisku dochodziło do niekontrolowanych rozmnożeń psów, psy przez długi okres były niewłaściwie karmione poprzez podawanie głównie surowych rzeźniczych kości, psy kaleczyły się o uszkodzone siatki ogrodzeń kojców,

Te fakty oskarżona sama przyznała, chociaż bądź to je bagatelizowała, bądź nie widziała w tym swej winy. Twierdziła, że pracownicy nie dbali o zwierzęta, nie wywiązywali się ze swoich obowiązków, jej zaś poleceń nie respektowali, bowiem jej nie szanowali. Nie podjęła jednak żadnych kroków, by ten stan rzecz zmienić, by pozbyć się pracowników nierzetelnych a zatrudnić uczciwych. Tłumaczyła się, że nie miała jakiegokolwiek wpływu na ich zatrudnienie. Sądu taka argumentacja nie przekonuje, bowiem nie podjęła żadnych kroków, by chociażby spróbować zmienić ten stan rzeczy, by zdyscyplinować pracowników schroniska lub doprowadzić do ich zwolnienia w przypadku braku reakcji na podejmowane środki dyscyplinujące.

Wobec powyższego jest oczywiste, że oskarżona przyznała najbardziej oczywiste i niezaprzeczalne fakty i w tym zakresie jej wyjaśnienia są wiarygodne, znajdują bowiem potwierdzenie w zgromadzonym materiale dowodowym. Równocześnie jednak przekonywała, że na taki stan rzeczy nie miała jakiegokolwiek wpływu, zarówno na środki finansowe dla schroniska, jak i na sumienność pracowników, stąd nie poczuwa się do winy. Takim wyjaśnieniom Sąd wiary nie daje. Są one bowiem w świetle innych dowodów, jak też doświadczenia życiowego nielogiczne. Na warunki finansowe schroniska miała wpływ o tyle, że podejmując się jego prowadzenia warunki te zaakceptowała. Pocejmowała bowiem decyzję w ściśle określonych warunkach, jako członek zarządu Stowarzyszenia Ochrony Zwierząt „Sara” znała doskonale kondycję i sytuację schroniska, znała zasady jego finansowania. Skoro mimo to podjęła się kierownictwa schroniskiem i w zasadzie nic nie zrobiła by ową kondycję finansową poprawić oznacza to, że z takim stanem rzeczy się godziła, że go akceptowała, podobnie zresztą jak wszyscy członkowie władz Stowarzyszenia „Sara”. ależy przy tym pamiętać,

ze jak sama przyznała, nie miała do prowadzenia tego typu instytucji, do zajmowania się zwierzętami, jakiegokolwiek przygotowania i wiedzy o opiece i karmieniu psów. To przeczy tezie, że była jedynie, jak twierdziła w swojej linii obrony „kozłem ofiarnym”. Zdaniem Sądu poprzez brak kompetencji, brak odpowiedniego nadzoru świadomie dopuściła do tego, by zwierzęta cierpiały. Oskarżona nie przeczyła faktowi rozmnażania się psów w schronisku, ale bagatelizowała, twierdząc, że było to zjawisko marginalne. Nie jest to wiarygodne, chociażby w świetle zeznań kobiet, które w ramach wolontariatu pracowały w schronisku. Sąd nie dał też wiary twierdzeniom oskarżonej, jakoby psy zawsze były karmione i nie głodowały. Przeczy temu szereg dowodów, zarówno zeznania świadków, przede wszystkim owych wolontariuszek, które mając odpowiednie doświadczenie mogły stan psów należycie ocenić, ale też i tak obiektywny dowód, jak zapis programu „Interwencja” TV Polsat.

Podobnie należy traktować zeznania szeregu świadków w taki czy inny sposób związanych ze schroniskiem i w pewnym zakresie odpowiedzialnych za to co się w nim działo.

I tak, [redacted] była prezesem Stowarzyszenia Ochrony Zwierząt „Sara” w okresie od 2005r. do września 2008r., a więc i w inkryminowanym okresie. Podobnie jak oskarżona twierdziła, że zwierzętom w schronisku nie działo się jakaś szczególna krzywda, że były należycie karmione, a wszelkie niedostatki ich bytowania wynikały ze skromnych środków przekazywanych przez Urząd Miasta Przemyśla. Zdaniem Sądu świadek ta, jako prezes Stowarzyszenia „Sara” w znacznej mierze odpowiedzialna jest za zaiżniętą w schronisku sytuację i to jest zasadniczą przyczyną treści złożonych przez nią zeznań. To też powoduje, że o ile wiarygodne, bo zbieżne z całością materiału dowodowego, są jej zeznania dotyczące niedostatków finansowych schroniska, to nieprzekonywujące są w zakresie w jakim twierdziła, że zwierzętom w schronisku żyje się względnie dobrze.

Zeznania [redacted] sprowadzają się, mimo obszerności do tego, że w schronisku właściwie nic złego się nie działo. Jej zeznań nie można jednak uznać za szczere i obiektywne. Zeznając na rozprawie dwukrotnie ewidentnie minęła się z prawdą. Twierdziła, że szczeniakom nigdy surowych kości nie dawano, czemu przeczą zeznania większości pracowników i wolontariuszy schroniska. Twierdziła też na rozprawie, że nic nie wie o usypianiu szczeniaków, gdy tymczasem w dochodzeniu zeznała co innego. Jej wyjaśnienie owej rozbieżności, po odczytaniu odpowiednio fragmentu wcześniejszych zeznań jest nielogiczne. Zdaniem Sądu jej zeznania, podobnie jak zeznania większości osób zaangażowanych w funkcjonowanie schroniska z ramienia Stowarzyszenia „Sara”, są efektem dążenia do przedstawienia siebie w jak najlepszym świetle i zanegowania własnej odpowiedzialności za to co w tym schronisku się działo. Jej zeznania są natomiast wiarygodnym dowodem na to, że boksy psów nie zawsze były czyszczone i nie zawsze były regularnie karmione. Są też dowodem na to, że ze względu na fatalne warunki

2

bytowania, brak odpowiednio przewiewnego, oświetlonego i ogrzewanego pomieszczenia koty chorowały i masowo zdychały.

Specjalną wiedzę na temat warunków w schronisku mają świadkowie [redacted], była wiceprezes Stowarzyszenia „Sara”, [redacted] była przewodniczącą komisji rewizyjnej tego Stowarzyszenia, jak też członek tej komisji [redacted]. Ich zeznania są dowodem na to, że psy niejednokrotnie były niedożywione i to nie z braku karmy, ale z tej przyczyny, że nikt ich nie karmił, że psy często nie dostawały świeżej wody, że boksy psów często nie były czyszczone, że psy pomieszane były z sukami, co powodowało niepotrzebne rozmnażanie się zwierząt w schronisku. Przyznały, że złe warunki bytowe zwierząt były wynikiem ubóstwa środków finansowych, ale też i niezaradności oskarżonej, zaś niedożywienie psów lenistwem pracowników i braku należytego nadzoru ze strony oskarżonej. W tej części ich zeznania korespondują z zeznaniami świadków postronnych i w mniemaniu Sądu są wiarygodne. Jednak zeznania te nie są wolne od nieszczerości. Dotyczy to ich twierdzenia, że owszem w schronisku uśpiono szczeniaki, ale były to szczeniaki jednodniowe. Pomijając kwestię tego, kto tą decyzję podjął i czym się kierował, to nie ma wątpliwości, również w świetle zeznań obu pań, że w tymże uczestniczyły i z tej przyczyny nie tylko umniejszały swoją rolę, ale też i wagę zdarzenia. Tymczasem z zeznań pracowników jednoznacznie wynika, że były to już szczeniaki starsze, widzące. W tej więc mierze Sąd wiary ich zeznaniom nie dał.

[redacted] jest lekarzem weterynarii, pracuje w Powiatowym Inspektoracie Weterynarii w Przemyślu i z tej racji kontrolowała schronisko w Orzechowcach. Zeznała, że w okresie kierownictwa oskarżonej [redacted] zwierzęta były dobrze karmione, ich tzw. dobrostan był dobry, a jedynie warunki sanitarne nie były zadowalające – boksy były brudne i zawsze były w nich odchody. Zaznaczyła, że [redacted] podjęła heroiczną walkę by poprawić funkcjonowanie schroniska, zaczęła wymagać od pracowników należytej pracy, czym uczyniła sobie z nich wrogów. Nie sposób nie zauważyć wewnętrznych sprzeczności zeznań tego świadka. Z jednej strony twierdziła ona, że wszystko w zasadzie funkcjonowało w schronisku dobrze, później zaś przyznała, że wiedziała o uśpieniu 20 widzących już szczeniaków (co było niedopuszczalne), ale to bagatelizowała. Zupełnie też bagatelizowała braki w rejestrach ewidencyjnych zwierząt, nieregularność szczepień. Wszystko to są kwestie podlegające kontroli ze strony Powiatowego Inspektora Weterynarii, z którego ramienia działała. Są to okoliczności, które powodują, że jej zeznania nie mogą być uznane za całkowicie szczerze i obiektywne. Zdaniem Sądu świadek potwierdziła to, że w schronisku był bród, zwierzęta miały fatalne warunki bytowania, w boksach dla psów zawsze były nieusunięte odchody, bo za to w ramach swego nadzoru weterynaryjnego nie odpowiadała. Natomiast w innych kwestiach, a to dotyczących przede wszystkim kondycji fizycznej zwierząt, obiektywna już nie była.

Świadek [redacted] zajmował się wówczas opieką weterynaryjną w schronisku. Zeznał, że psy były zaniedbane. Dochodziło do dogryzień, chociażby dlatego, że klatki z dziurawą siatką nie były reperowane.

2

Pomieszczenia dla kotów były ciasne, rozkładający się mocz powodował choroby i umieranie tych zwierząt, koty chore żyły ze zdrowymi. Potwierdził usypianie szczeniąt, twierdził jednak, że były to jeszcze szczeniaki ślepe. Zeznał, że pracownicy schroniska a nie przykładali się do pracy i nie wykonywali swoich obowiązków, że często kroć nie dawano mu psów do szczepienia i odrobaczenia. Zaprzeczył, by psy były głodzone. Jego zeznania są więc wiarygodnym dowodem na temat ogólnej sytuacji sanitarnej w schronisku, bałaganu organizacyjnego i braku należytej selekcji tak psów, jak i kotów. To powodowało choroby, pogryzienia i zagryzienia. Jednak i jego zeznania trudno uznać za w pełni szczere co do okoliczności dotyczących usypiania zwierząt i ich systematycznego karmienia. W tym zakresie jego zeznania są sprzeczne z zeznaniami szeregu świadków, a Radosław Fedaczyński, z racji wykonywanej w schronisku funkcji nie jest w tej mierze świadkiem obiektywnym.

██████████ pracował w schronisku, ale jeszcze przed inkryminowanym okresem. Jednak w czasie kiedy kierownikiem schroniska była oskarżona sporadycznie w ramach wolontariatu pełnił nocne dyżury. Z jego zeznań niewiele wynika, poza tym, że schronisko miało fatalne warunki bytowania dla zwierząt. Z jego zeznań wynika, że w okresie kierownictwa schroniskiem oskarżonej poprawiło się wyżywienie zwierząt. Jest to możliwe, co jednak nie oznacza, że było należyte, w szczególności, że psy karmione były należycie, o czym świadczy ich kondycja potwierdzona obiektywnymi dowodami, nie tylko zeznaniami świadków niezwiązanych ze schroniskiem, ale też zapisem obrazów ze schroniska.

Natomiast właśnie wtedy, kiedy schroniskiem kierowała ██████████ pracowali w nim również ██████████ i ██████████ ich zeznania, podobnie jak i pracującego również w tym czasie ██████████ są dowodem na to, że przed akcją pomocową Rzeszowskiego Stowarzyszenia Ochrony Zwierząt zwierzęta w schronisku karmiono w zasadzie jedynie kośćmi, również psy stare i chore, jak i szczeniaki, sporadycznie przeterminowanym jedzeniem ze sklepów. Potwierdzili, że psy bytowały w błocie, a pracownicy nie wykonywali swych obowiązków w zakresie sprzątnięcia i karmienia, dlatego psy często były głodne a w ich boksach notorycznie zalegały odchody. Doszło również, chociaż wbrew zdaniu oskarżonej do uśpienia około 20 widzących już szczeniąt. ██████████ potwierdził też, że były sporadyczne przypadki zagryzień szczeniąt. Zeznał też, że w czasie jego dyżurów niejednokrotnie musiał dwa razy gotować karmę dla psów, były bowiem po zmianach innych pracowników wygłodzone. Ich zeznania co do istoty sprawy, więc warunków, jakie stworzono zwierzętom, w jakich musiały egzystować i jak je traktowano generalnie są wiarygodne, zbieżne chociażby z zeznaniami wolontariuszek przyjeżdżających do schroniska z Rzeszowa. Oczywiście nie sposób nie zauważyć tendencji do obciążania odpowiedzialnością za ten stan rzeczy innych pracowników, co jednak nie zmienia w tym roli oskarżonej.

Wiedza świadka ██████████ poprzedniczki ██████████ a stanowisku przewodniczącej komisji rewizyjnej Stowarzyszenia „Sara” ogranicza się jedynie do stanu rzeczy w schronisku w okresie pierwszych kilku

miesiący kierowania schroniskiem przez oskarżoną. Z jej zeznań wynika, że mimo osobistego zaangażowania oskarżonej, pracownicy schroniska często nie sprząтали boksów z psich odchodów, że nie zawoziły psy karmili. Sąd nie ma podstaw, by nie dać wiary jej zeznaniom w tym zakresie, co sama miała możliwość zaobserwowania.

Program „Interwencja” TV Polsat jest dowodem wielce wymownym. Wskazuje on, że większość psów, tych które miały niezadaszone o nieutwardzonym podłożu boksy, żyło w schronisku w warunkach skrajnego niechlujstwa, w okresie opadów atmosferycznych przebywały cały czas w błocie, w niewyścielonych budach. Zwierzęta często nie były karmione, skutkiem czego były niedożywione i wychudzone. Podobnych okoliczności dowodzi nagranie wykonane z udziałem Jolanty i Piotra Rabków. Z kolei dostarczone przez Beatę Kłacz fotografie zagryzionych psów do woda wprost, że w schronisku dochodziło do drastycznych zagryzień szczeniaków. Nie ma przy tym podstaw, by kwestionować zeznania Beaty Kłacz, że utrwalone na zdjęciach zdarzenie miało miejsce w trakcie kierownictwa oskarżonej. Wymowny jest też protokół oględzin schroniska i dokumentacji fotograficznej tego schroniska sporządzone w trakcie dochodzenia.

Zeznania świadków Jolanty Rabki i Piotra Rabki, którzy byli w schronisku jesienią i początkiem zimy 2007r. i którzy spowodowali odwiedzenie schroniska przez reporterów TV Polsat, są dowodem na to, że w czasie jej wizyty boksy były nieczyszczone i pełno było w nich psich odchodów. Są dowodem na to, że psy nie były właściwie izolowane i przechodziły z boksów pod nieszczelną siatką nie tylko na teren schroniska ale i poza nie, że w zimie psy nie miały wymoszczonych bud dla ochrony przed zimnem, że na terenie schroniska było mnóstwo szczurów, że nawet szczeniaki karmione były surowymi kośćmi, że były wychudzone, co świadczy o tym, że głodowały.

Zeznania [redacted] inspektora Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Przemyśla, który zajmował się m.in. sprawami schroniska potwierdził zasady finansowania tej instytucji i jej niedostatki finansowe przedstawione przez samą oskarżoną. Są dowodem też jednak dowodem na to, że Stowarzyszenie Sara, jak też i sama oskarżona w zasadzie nie podjęli żadnego trudu, by pozyskać dodatkowe środki finansowe lub pomoc rzeczową od sponsorów, poza zbiórkami żywności.

Istotne są zeznania wolontariuszek Katarzyny Diuk, Beaty Kłacz, mieszanek Rzeszowa, które systematycznie, również i w okresie kierownictwa [redacted] zajmowały się zwierzętami w schronisku. Z ich zeznań wynika, że o ile oskarżona na samym początku miała wielki zapał do zmian, przede wszystkim, by zaprowadzić porządek w dokumentacji prowadzonego schroniska, to jednak nie potrafiła sobie poradzić ze swoimi obowiązkami i stosunkowo szybko straciła zapał i nad tym co się w schronisku działo nie miała kontroli. Nie kontrolowała wykonywania obowiązków pracowników w zakresie karmienia zwierząt i sprzątaniu boksów. Skutkiem czego psy często były niedokarmione, nie miały systematycznie podawanej wody, a w boksach panował bród i zalegały nieusunięte odchody. Pracownicy nie zważali na psy,

które nie wychodziły z bud do karmienia, młodsze i zdrowsze zwierzęta wyjadały karmę starszym i chorym, skutkiem czego i stan się jeszcze pogarszał. Skutkiem zalegania wielkiej ilości surowych kości, też i zakopywanych przez psy w schronisku żyły wielkie ilości szczurów. Z ich zeznań wynika, że nie zawsze ciężarne suki i same szczenięta były izolowane, dochodziło więc do zagryzień szczeniąt przez dorosłe osobniki. Również ioty często zdychały ze względu na nieodpowiednie warunki i brak należytego światła w kociarni. Ich zeznania są dowodem również na to, że oskarżona po początkowym okresie zapału zupełnie straciła wolę poprawy sytuacji w schronisku. Świadczy o tym chociażby opieszałość w instalacji w podarowanych boksach dla psów, nieocieplanie starych bud przed zimą 2007-2008r. Zeznania tych świadków są obiektywne, są to osoby postronne w stosunku do kogokolwiek zainteresowanego w rozstrzygnięciu niniejszej sprawy, a przy tym zaangażowane w opiece nad zwierzętami. Dlatego w całości Sąd dał tym siwacom wiarę.

Potwierdzeniem zeznań tych świadków są przedstawione przez Beatę Kłacz fotografie zagryzionych psów, które dowodzą, wbrew twierdzeniom oskarżonej, że do takich zdarzeń jednak dochodziło.

Wycinkową, ale znamiennej wiedzę na temat sposobu kierowania schroniskiem przez oskarżoną mają nieletnie

Dziewczynki te przywoziły karmę dla psów, oskarżona nie chciała pozwolić na samodzielne karmienie, w końcu w złości rozsypała karmę na ziemię. Świadczy to o niechęci do jakiegokolwiek pomocy z zewnątrz, nawet mimo potrzeby takiej pomocy i braku chęci czy umiejętności zorganizowania jej samemu, co przynosiło tylko krzywdę zwierzętom, za które była odpowiedzialna. Ich opostrzeżenia potwierdzają to co mówiła w szczególności świadek Beata Kłacz o przywiezionych budach dla psów. Potwierdzają też tezę, że psy były niedożywione.

Zeznania świadków Jolanty Rabk, Piotra Rabki, Katarzyny Diuk, Beaty Kłacz,

są zdaniem Sądu całkowicie wiarygodne. Są to świadkowie postronni, jeżeli zaangażowani to w troskę o zwierzęta, natomiast o obojętnym stosunku do oskarżonej, co utwierdza w przekonaniu, że są świadkami obiektywnymi. Z pewnością zaangażowani w to co się działo w schronisku huli świadkowie

Samo to jednak ich zeznań nie deprecjonuje. Jak już wyżej wskazano, u pracowników schroniska widoczna była tendencja do obciążania odpowiedzialnością za ten stan rzeczy innych pracowników, jednak nie zmienia to roli oskarżonej.

Nieprzydatne dla Sądu okazały się dowody w postaci zeznań świadka (k. 372-373) która pracowała w schronisku jako wolontariusz, ale przed okresem kierownictwa oskarżonej i wiedzy na temat traktowania zwierząt w inkryminowanym okresie nie ma; zeznań świadka

(k. 403), byłego kierownika schroniska do 2004r., który w inkryminowanym okresie / schronisku nie był, podobnie i zeznania (k. 401), który od marca 2007r. był członkiem

Stowarzyszenia „Sara”, ale zajmował się w nim stroną finansową i w schronisku w zasadzie nie bywał, zeznań [redacted] (k. 403), współzałożyciela Stowarzyszenia „Sara”, który w okresie kierownictwa oskarżonej w schronisku nie bywał, nie miał więc wiedzy co w tym czasie się w nim działo.

Sąd nie dał zupełnie wiary zeznaniom świadków [redacted] (k. 420-422) i [redacted] (k. 425-426), byłych pracowników schroniska w Orzechowcach, z których to wynika, że zwierzętom w tym schronisku właściwie żyło się dobrze. Zeznania te są w opozycji nie tylko do zeznań osób postronnych, zeznań innych, wyżej przedstawionych pracowników schroniska, a nawet wyjaśnień samej oskarżonej. Dlatego nie można przyjąć, że chociaż w części odzwierciedlają prawdziwy stan rzeczy.

Karta karna i zaświadczenie majątkowe, zalegające w aktach obrazują osobę oskarżonej i jej sytuację majątkową i bytową.

Sąd zważył co następuje:

Zdaniem sądu wina oskarżonej i okoliczności czynu przez nią popełnionego nie buczą wątpliwości.

Art. 35 ust 1 ustawy o ochronie zwierząt stanowi, że przestępstwo popełnia min. ten, kto zabija, uśmierca zwierzę albo dokonuje uboju zwierzęcia z naruszeniem stosownych przepisów ustawy, albo znęca się nad nim w sposób określony również w tej ustawie, mianowicie w jej art. 6 ust. 2. Zgodnie zaś ze wspomnianym art. 6 ust 2 ustawy przez znęcanie się nad zwierzętami należy rozumieć zadawanie albo świadome dopuszczanie do zadawania bólu lub cierpienia, a w szczególności: umyślne zranienie lub okaleczenie zwierzęcia, niestanowiące dozwolonego prawem zabiegu lub doświadczenia na zwierzęciu, znakowanie zwierząt stałocieplnych przez wypalanie lub wymrażanie, umyślne używanie do pracy lub w celach sportowych albo rozrywkowych zwierząt chorych, w tym rannych lub kulawych, albo zmuszanie ich do czynności mogących spowodować ból, bicie zwierząt przedmiotami twardymi i ostrymi lub zaopatrzonymi w urządzenia obliczone na sprawianie specjalnego bólu, bicie po głowie, dolnej części brzucha, dolnych częściach kończyn, przeciążanie zwierząt pociągowych i jucznych ładunkami w oczywisty sposób nieodpowiadającymi ich sile i kondycji lub zmuszanie takich zwierząt do zbyt szybkiego biegu, transport zwierząt, w tym zwierząt hodowlanych, rzeźnych i przewożonych na targowiska, przenoszenie lub przepędzanie zwierząt w sposób powodujący ich zbędne cierpienie i stres, używanie uprzęży, pęt, stelaży, więz w lub innych urządzeń zmuszających zwierzę do przebywania w nienaturalnej pozycji, powodujących zbędny ból, uszkodzenia ciała albo śmierć, dokonywanie na zwierzętach zabiegów i operacji chirurgicznych przez osoby nieposiadające wymaganych uprawnień bądź niezgodnie z zasadami sztuki lekarsko-weterynaryjnej, bez zachowania koniecznej ostrożności i oględności oraz w sposób sprawiający ból, któremu można było zapobiec, złośliwe traktowanie lub drażnienie zwierząt, utrzymywanie zwierząt w niewłaściwych warunkach bytowania, w tym utrzymywanie ich w stanie rażącego niedożywienia oraz w pomieszczeniach

albo klatkach uniemożliwiających im zachowanie naturalnej pozycji, porzucanie zwierzęcia, a w szczególności psa lub kota, przez właściciela bądź przez inną osobę, pod której opieką zwierzę pozostaje, stosowanie okrutnych metod w chowie lub hodowli zwierząt, trzymanie zwierząt na uwięzi, która powoduje u nich uszkodzenie ciała lub cierpienie oraz nie zapewnia możliwości niezbędnego ruchu, w końcu organizowanie walk zwierząt. Jak wskazuje użyte w przepisie określenie „w szczególności” nie jest to katalog zamknięty. Podany sposób działania traktowany jako znęcanie się nad zwierzęciem jest więc przykładowy i ma być traktowany jako podanie sposobu rozumowania w pojmowaniu tego określenia. Oczywiście ze względu na gwarancyjny charakter przepisu karnego rozwijanie tego katalogu nie może być niczym nieograniczone, musi się ograniczać do podobieństwa sposobu działania w porównaniu z czasownikowymi określeniami zawartymi w przedstawionym wyliczeniu, a przede wszystkim polegać na zadawaniu bólu lub cierpienia. Będzie to przede wszystkim również głodzenie zwierząt.

Jedynie posiłkowo i w znacznie ograniczonym różnicami pojęć zakresie, dokonując oceny i analizy znamion przestępstwa znęcania się nad zwierzętami posługiwać się można dorobkiem nagromadzonymi wokół sposobów interpretacji art. 207§1 kk. Odmienna jest bowiem nieco strona podmiotowa tego przestępstwa odmienny jest też przedmiot bezpośredniego działania.

Od strony podmiotowej pojęcie znęcania nad zwierzęciem oznaczać będzie zazwyczaj zachowanie złożone z jedno- lub wielorodzajowych pojedynczych czynności systematycznie powtarzające się. Całość tego postępowania określonego zbiorowo, którego poszczególne fragmenty niekoniecznie muszą wypełniać znamiona przestępstwa, stanowi czyn jakążś oceniany jako typ przestępstwa znęcania nad zwierzęciem. Wyjątkowo jednak za znęcanie można uznać również nawet postępowanie ograniczone wprawdzie do jednego zdarzenia zwartego czasowo i miejscowo, lecz odznaczającego się intensywnością w zadawaniu dolegliwości fizycznych lub psychicznych, a zwłaszcza złożone z wielu aktów wykonawczych rozciągniętych w czasie. Pojęcie znęcania się należy interpretować w dużym stopniu obiektywnie. Decydujące są społecznie akceptowane wartości wyrażające się w normach etycznych i kulturowych. Powyższe kryteria będą też decydujące dla odróżnienia dopuszczalnego, w rozsądnych granicach, tresowania zwierząt i wymuszania ich pewnych czynności od nadużycia tego prawa. Kryterium przedmiotowo – podmiotowe zachowania się sprawcy wyczerpującego znamiona występku znęcania nad zwierzęciem nie można się ograniczać do systematyczności, ale towarzyszyć temu musi właśnie intensywność i dotkliwość w eskalacji ponad miarę oraz cel przewidziany w pojedynczych czynnościach naruszających różne dobra chronione prawem. Pojęcie znęcania się zawiera oczywiście w sobie istnienie przewagi sprawcy, ale w przypadku zwierząt jest to naturalne, zwierzę bowiem nie może bowiem się przeciwstawić człowiekowi, lub może to uczynić w niewielkim stopniu. Szczególnie jeżeli żyje w niewoli i jest w pełni zależne od swego właściciela lub opiekuna.

Istotne w przypadku przestępstwa znęcania nad zwierzęciem jest to, że może ono polegać nie tylko na zadawaniu bólu lub cierpień, ale też na świadomym dopuszczaniu do zadawania bólu lub cierpień. Ta druga część oznacza, że przestępstwo popełnia też ten, kto co prawda osobiście nie zadaje bólu ani cierpień zwierzęciu, ale świadomie dopuszcza do tego, by inna osoba zadawała temu zwierzęciu ból lub cierpienia, poprzez stworzenie do tego warunków, przyzwolenie lub brak reakcji na zachowanie innej osoby. Oczywiście w tym ostatnim zakresie jest to przestępstwo indywidualne. Popełnić je może ten kto ma możliwość przeciwdziałania, zapobieżenia zachowania innej osoby, która bólu lub cierpienia zwierzęciu zadaje.

W ocenie znamienia „dopuszczania do zadawania bólu lub cierpień” pomocy winien być art. 2 kk, po myśli którego odpowiedzialności karnej za przestępstwo skutkowe popełnione przez zaniechanie podlega ten tylko, na kim ciążył prawny, szczególnie obowiązek zapobiegnięcia skutkowi”. Oznacza to, że za przestępstwo skutkowe z zaniechania nie może odpowiadać każdy (jak przy działaniu), lecz tylko ten, kto ma obowiązek pieczy nad danym dobrem, a więc pełni funkcję gwaranta jego ochrony. Uważa się, że do przypisania dokonania przestępstwa skutkowego z zaniechania niezbędne jest ustalenie, iż spełnienie przez sprawcę wymaganego obowiązku przeszkodziłoby (z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością) nastąpieniu skutku albo istotnie zmniejszyło ryzyko jego nastąpienia.

Obowiązek, o którym mowa w art. 2 kk, musi mieć charakter prawny, a nie jedynie społeczny czy moralno-obyczajowy. Obowiązek ten może wynikać z przepisu prawa, z orzeczenia sądu, z zajmowanego stanowiska lub umowy o pracę, z zawartej umowy albo nawet z corażnie podjętego zobowiązania. W każdym razie chodzi o obowiązek szczególny, indywidualizowany, a nie ogólne obowiązki prawne, które ciążyą na wszystkich obywatelach albo bliżej nieokreślonych grupach osób.

W niniejszej sprawie oskarżona dopuściła się występku z art. 35 ust 1 Ustawy o ochronie zwierząt. Znęcała się nad zwierzętami w ten sposób, że świadomie dopuszczała do zadawania im bólu i cierpienia poprzez niezapełnienie im właściwych warunków bytowania. Za takie właściwe warunki bytowania z pewnością nie można uznać nieocieplone i niewymoszczone nawet słomą w zimie budy posadowione w błocie, w boksach ze zniszczonej siatki ogrodzeniowej o którą psy się kaleczyły. Za takie warunki nie można też uznać nieogrzewanej kociarni, czy też drugiej bez dostępu światła słonecznego, gdzie ze względu na rozkładający się mocz koty chorowały na tzw. koci katar i umierały. Zwierzęta utrzymywane były w stanie rażącego niechlujstwa i brudu, psy żyły w nieczyszczonych systematycznie z odchodów boksach, koty w pomieszczeniu z rozkładającym się moczem w fetorze mocznika. Skutkiem braku kontroli nad właściwą izolacją zwierząt, szczególnie psy w schronisku się rozmnażały, co powodowało powiększenie i tak dużej ilości zwierząt, a w konsekwencji dalsze pogarszanie warunków ich bytowania. Psy nie były systematycznie karmione, a jeżeli już były to jedynie surowymi kośćmi rzeźniczymi. Gdy już je karmiono częstokroć silniejsze osobniki wyjadały jedzenie słabszym. Skutkiem tego część psów było zagłodzone.

Oczywiście oskarżona sama osobiście działań zmierzających celowo do takiego skutku nie podjęła. Podjęła się prowadzenie schroniska wiedząc jaka jest jego sytuacja. Zaniechała jednak działań mających na celu wymuszenie od pracowników należytej opieki i staranie o zwierzęta. Zaniechała też podjęcia jakichkolwiek starań celem pozyskania dodatkowych środków finansowych lub pomocy rzeczowej, celem polepszenia infrastruktury schroniska, a tym samym warunków bytowania oddanych pod jej opiekę zwierząt. Każdy zdroworozsądkowo myślący człowiek musi być świadom, że takie zaniechania muszą doprowadzić do cierpienia i bólu zwierząt.

Tak więc wina oskarżonej i okoliczności jej czynu nie budzą wątpliwości. W przypadku jednak stwierdzenia, że społeczna szkodliwość czynu nie jest znaczna możliwe jest odstąpienie od wymiaru kary i orzeczenie jedynie środka karnego, jeżeli zostaną spełnione przesłanki z art. 59 kk (jeżeli przestępstwo zagrożone jest karą pozbawienia wolności nie przekraczającą 3 lat albo alternatywnie karami pozbawienia wolności, ograniczenia wolności i grzywny – a więc również i w niniejszym przypadku przestępstwa z art. 35 ust 1 Ustawy o ochronie zwierząt, a cele kary zostaną przez orzeczony środek karny spełnione).

Według art. 1§2 kk nie stanowi przestępstwa czyn zabroniony, którego społeczna szkodliwość jest znikoma. Społeczna szkodliwość czynów spełniających znamiona typu czynu podlega więc stopniowaniu, której odzwierciedleniem są m.in. normy sankcjonujące. Według art. 53 k.k. na wymiar kary ma istotny wpływ stopień społecznej szkodliwości czynu, a generalnie biorąc rodzaje i rozmiar sankcji grożących za popełnienie przestępstw ustawodawca kształtuje według ujemnej zawartości bezprawia określonego w poszczególnych typach czynu zabronionego. W takiej sytuacji jest rzeczą niezbędną, aby kodeks uwzględniał tego rodzaju możliwość, kiedy znamiona czynu zabronionego są zrealizowane, popełniony czyn jest zawiniony, natomiast stopień społecznej szkodliwości jest wprawdzie większy niż znikomy, ale mieści się w przedziale szkodliwości, która jeszcze nie jest znaczna, co implikuje szerszy zakres desygnatów niż określenie "jest nieznaczna".

W niniejszej sprawie zdaniem Sądu społeczna szkodliwość czynu, mimo skutków dla dużej ilości zwierząt nie jest znaczna. Oceniając bowiem stopień społecznej szkodliwości czynu, Sąd wziął pod uwagę te wszystkie elementy tak podmiotowe jak i przedmiotowe wpływające na społeczną szkodliwość czynu. Oceniając powyższe Sąd uwzględnił rodzaj i charakter naruszonego dobra. Ponadto Sąd uwzględnił rodzaj i rozmiar następstw zachowania oskarżonej, w wyniku którego zwierzęta w schronisku w Orzechowcach, zarówno psy, jak i koty doznawały bólu i cierpienia spowodowanych brakiem właściwych warunków bytowania, żyły w stanie rażącego brudu i głodowały. Pozbawione więc były egzystencji uwzględniającej potrzeby zwierząt.

Z drugiej strony sposób i okoliczności popełnienia czynu wskazuje, że zachowanie oskarżonej nie było nacechowane złą wolą, pogardą dla zwierząt, czy nawet obojętnością dla ich losu. Po prośbie oskarżoną przerosły zadania,

którą sobie postawiła. Podjęła się obowiązków do realizacji których nie była w jakikolwiek sposób przygotowana. Nie radząc sobie pozostawiła schronisko w zasadzie same sobie, czy raczej niesumiennym pracownikom.

Warunkiem odstąpienia od wymienionych w art. 59 kar jest orzeczenie za popełnione przestępstwo środka karnego, który spełni cele kary. Chodzi tu o cele wymienione w art. 53 kk, tj. cele zapobiegawcze i wychowawcze związane z prewencją indywidualną oraz potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, tj. pozytywną prewencję ogólną. Tym środkiem karnym może być jeden lub więcej niż jeden ze środków wymienionych w art. 39 kk (jeżeli jest to konieczne dla osiągnięcia celów kary), np. zakaz prowadzenia pojazdów oraz obowiązek naprawienia szkody, nawiązka albo świadczenie pieniężne.

Zdaniem Sądu samo postępowanie karne będzie dla oskarżonej wystarczającą nauką i spowoduje, że w przyszłości nie popełni ponownie przestępstwa, w szczególności przestępstwa podobnego. Wystarczające więc będzie stwierdzenie jej winy i odstąpienie od wymierzenia kary. Odstępując od wymierzenia oskarżonej kary Sąd orzekł środek karny przewidziany w art. 35 ust 5 Ustawy o ochronie zwierząt w postaci nawiązki na cel związany z ochroną zwierząt. Zdaniem Sądu ten środek karny spełni cele kary. Kwota nawiązki jest na tyle wysoka, by środek ten zrealizował swoje zadania zapobiegawcze i wychowawcze związane z prewencją indywidualną oraz pozytywną prewencją ogólną. Z drugiej strony nie jest aż tak duża, by oskarżona nie była w stanie jej uiścić.

Na zasadzie art. 624 k.p.k. oraz art. 17 ust 1 ustawy z dnia 23.06.1973r o opłatach w sprawach karnych Sąd zwolnił oskarżoną od ponoszenia kosztów sądowych w tym opłaty, obciążając nimi Skarb Państwa, mając na uwadze to, że sprawczyni utrzymuje się jedynie z niezbyt wysokiej emerytury.

Sąd nie mógł jednak zrezygnować z obowiązkowego zasądzenia na rzecz oskarżyciela posiłkowego występującego poniesionych przez niego kosztów postępowania, co też Sąd uczynił na zasadzie art. 627 kpk, biorąc pod uwagę stawki minimalne kosztów udziału w sprawie jej pełnomocnika procesowego. W tym przypadku jest to kwota 1.602,62 zł - a to na zasadzie §14 ust 2 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, z uwzględnieniem ilości dni rozprawy oraz uzasadnionych kosztów dojazdu pełnomocnika.



§